

Austerliz Kaczyńskiego

28 października 2015

Wybory podliczone, dobrym obyczajem należy pogratulować zwycięzcom, dać im czas utworzyć nowy rząd, zapewnić nowemu rządowi 100 dni spokoju, a później ściśle rozliczyć z obietnic, To również czas analiz procesów zachodzących w społeczeństwie.

Wielu ekspertów twierdzi, że nie będzie to rząd na 4 lata, że tak jak w poprzednich rządach PiS, Jarosław Kaczyński przejął stery rządu by po niedługim czasie oddać je całkowicie, jak twierdził w ostatnim przemówieniu sejmowym Roman Giertych wymienić za dotacje do partii, które na skutek machlojek finansowych w kampanii mieli utracić, tak i teraz po pewnym czasie, gdyby Beata Szydło wraz z Andrzejem Dudą stali się zbyt mocni Kaczyński znowu postara się przejąć władzę.

Jest to scenariusz dość możliwy, ale czy Kaczyński ma moralne prawo do bycia premierem?

Porównajmy poparcie w wyborach 2015 (frekwencja 51,6%) z wyborami 2011 (frekwencja 48,91%). PiS 37,5% (29,89%); PO 24,09% (39,18%). Nasuwa się z tego pewien obraz sytuacji, obie partie mają pewien trwały elektorat, jest to około 24% aktywnych wyborców z lekkim wskazaniem na PiS, gdzie ten trwały elektorat może być rzędu 26%. Mimo tego, dziś PiS osiągnęło trochę słabszy wynik, niż 4 lata temu PO.

Można spróbować obronić tezę, iż te trochę ponad 10% to elektorat populistyczny, czyli łatwy do przechwycenia przez opozycję. Popatrzmy jak wyglądała kampania PiS. Ewidentnie pochowali swoich najbardziej „kolorowych członków”, nie widać było ani Kaczyńskiego, ani Macierewicza, ani Pawłowicz, Wystawiono dwójkę młodych ludzi i urządzono typowy festyn polityczny. Andrzej Duda i Beata Szydło obiecywali wszystkim wszystko, o co tylko ich poprosili. Przywrócenie czas

przejścia emerytury na starych zasadach, nikt jednak nie mówi, jakie to będą emerytury, gdy po raz pierwszy listonosz nam zastuka do drzwi, w której opcji PiS czy PO pozwalałyby na bardziej godne życie? 500 zł na każde drugie i dalsze dziecko, VAT 22%, PIT 39 dla zarabiających rocznie powyżej 300 tysięcy, 15% stawkę PIT dla mikroprzedsiębiorstw, płacę minimalną na poziomie 12 zł i równocześnie ograniczenie umów śmieciowych. Obiecywali kolejną reformę szkolną, reformę administracji, czyli znów pozmieniane zostanie wszystko, aż przychodzą do głowy słowa Pietrzaka – żeby się choć jeden głupszy trafił i nie zmieniał wszystkiego, co zrobił poprzednik. Obiecywali dotacje górnikom, konserwując stare układy bez reformowania, większe pensje pielęgniarkom, nauczycielom, a za to wszystko mają zapłacić banki, hipermarkety i wysoko zarabiający. Potrzebne morze pieniędzy. Banki podwyżkami obciążają kredytobiorców, co ograniczy rozwój i konsumpcję, stąd mówienie o finansowaniu z rozwoju gospodarki jest czczym gadaniem. Hipermarkety odbijają sobie w cenie, czyli zapłaci każdy z nas i rzadziej pomyślimy o kupnie czegoś innego niż kromkę chleba i coś na niej, czyli znowu uderzy w konsumpcję. Zaś tych wysoko zarabiających nie ma aż tylu, by te wszystkie sprawy poprzeć. Był to program typowo populistyczny, jego realizacja to wciągnie Polskę w spiralę długu albo też PiS po prostu jak poprzednim razem nie zrealizuje swego programu, co znów wiąże się z odejściem elektoratu populistycznego w przyszłych wyborach, gdzie odejdą?

Tak jak w poprzednim Sejmie pojawił się Palikot z poparciem 10,2%, tak teraz pojawił się Ruch Kukiza z 8,81%, czy podąży drogą Palikota i kilku wcześniejszych gwiazd jednej kadencji, to się okaże. Mimo, że widać pewną utratę elektoratu PO-PiS dziś 62,5% w 2015 69,07%, którą lekko niweluje wzrost frekwencji, odpływ elektoratu od PO-PiS jest nieznaczny. Polacy nadal działają w matni dwóch możliwości albo PO albo PiS i strachu, iż oddanie głosu na inną partię jest jego utratą.

LEWICA?

Pewnym zaskoczeniem dla niektórych może być porażka SLD. Ale jak się popatrzy, że Leszek Miller zachowywał się jak podstarzały facet, co to tylko za dzierlatkami się ogląda, ten upadek był widoczny od dawna. Lubimy patrzeć na ładne, młode dziewczyny no ale przecież do sprawowania władzy wolimy brzydką, starą ale kompetentną. Coś źle zrozumiał swoje powiedzenie z czasów, gdy zaczynał swoje rządy, „nie ważne jak facet zaczyna, ważne jak kończy”, Panie Leszku, nie chodziło tu o seks.

PORAŻKA KORWIN?

Trudno było się spodziewać cokolwiek więcej, gdy osoba tytułowa partii wybrała bezpieczne miejsce w Parlamencie Europejskim, który tak naprawdę jest emeryturą dla polityków, którzy są jeszcze na tyle silni, że mogą coś nabruździć, a na tyle słabi, że nie są lokomotywami. Ten krok pana Korwina Mikke i brak wyrazistych postaci z definicji skazywał jego partię na porażkę.

NOWOCZESNA?

Jej wynik 7,6% zbliżony do wyniku Kukiz 15 (8,81%) jest dużym sukcesem PO. To w zasadzie najbliższy koalicjant PO, dający w sumie w sejmie PO ok. 170 głosów. Podobny numer mógł być wykorzystany przez PiS w przypadku PjN i Sprawiedliwej Polski, ale prezes Kaczyński tego pomysłu nie uznał za pożyteczny.

MŁODZI ZA PIS?

To też nie jest jakieś wielkie zdziwienie. Poparcie PiS wzrosło w każdej grupie wiekowej, wszakże poprawili swój wynik o ok. 10% w stosunku do wyborów 2011. Główna grupa, czyli ci młodzi, to ludzie, którzy w czasach gdy rządziła PiS byli co najwyżej nastolatkami, a ci zwykle mało interesują się polityką. Stąd ich dzisiejsze poparcie dla PiS w przypadku myślenia jedynie PO albo PiS jest dość naturalne.

NIC NOWEGO

Wybory te nie są żadną rewelacją, wykazały trwałość stałego elektoratu PO – PiS, istnienie silnego elektoratu populistycznego, który przesądza o zwycięstwie jednej lub drugiej partii, a ten elektorat z zasady pójdzie za tym co więcej obieca, a zawsze więcej obiecać może opozycja. Inne partie w zasadzie wykazują cechy gwiazd jednokadencyjnych. Trudno mówić, by był pomysł zastąpienia PO-PiS innym układem. Polityka z pewnością się zmieni, z pewnością zapłacimy ogromne odprawy, bo przecież nastąpi masowe przesiadanie się na stołkach. A afery, z pewnością też będą, bo czy PiS jest wolny od aferzystów, pamiętamy ministra Lipca? W nowym sejmie zasiądzie ich kilku, jak choćby bohaterów afery kilometrówkowej. Jednak myślenie elektoratu od poprzednich wyborów nie zmienił się wiele, Polacy pokazali, że nadal są podatni na kampanię, byle nie PiS – byle nie PO. Nie pytają o koncepcję rozwoju kraju, co niestety wskazuje, że w kolejnych wyborach wybiorą PO, znów licząc na to, że to będzie mniejsze zło.

CZY KACZYŃSKI MA MORALNE PRAWO BYĆ PREMIEREM POLSKI?

Jeśli popatrzymy na strategię sukcesu PiS, to nie była to strategia zwykle widywana w polityce, gdy przywódca partii prowadzi swą partię do sukcesu, była to strategia pochowania przywódców PiS i wystawienie dwójki młodych, lecz już z pewnym doświadczeniem ludzi, oferujących w dowolnej ilości kiełbasę wyborczą z „winem Kopacz” do popicia, poparta masowymi działaniami hejterów dominujących komentarze na głównych portalach internetowych. Na tę strategię się Polacy załapali. Kaczyński pojawił się dopiero w końcowej fazie, gdy już wiadomo było, że strategia ta jest zwycięska. Taka strategia wyraźnie mówi, iż Jarosław Kaczyński już dawno przestał być lokomotywą wyborczą swej partii, jest raczej jej hamulcowym. Do tego, jeśli dołożymy, że w starciu przywódców PO i PiS prezes Jarosław Kaczyński (202 424 głosów) znacząco przegrał w Warszawie z premier Ewą Kopacz (230 894 głosów) wszystko

wskazuje na to, że to dzisiejsze Austerlitz Kaczyńskiego, prowadzi prostą drogą ku Waterloo.

Czy można się więc dziwić, że Kaczyński nie lubi Warszawy, że planuje zastopować jej rozwój poprzez wyłączenie jej z województwa Mazowieckiego? Warszawa płacąca „podwójne janosikowe”, bo raz, wielu z mieszkańców i ludzi pracujących w Warszawie zameldowanych jest poza nią, stąd ich dochody zasilają budżety ich miejsc zameldowania, za to Warszawa ponosi ich koszty komunalne. A drugim jest zwykłe janosikowe, o którego zniesienie Mazowsze od dawna walczy. Czy prezes Kaczyński widzi w tym szansę na pozbawienie prezydent Hanny Gronkiewicz-Walz jej stanowiska? Kto wie?

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net